

Getto żydowskie w okupowanym Piotrkowie, red. A. Rzędowska, D. Feldman, Urząd Miasta, Piotrków Trybunalski 2014, ss. 383

W czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej odbyła się 4 lipca 2014 roku promocja książki Anny Rzędowskiej i Diny Feldman *Getto żydowskie w okupowanym Piotrkowie*. Została wydana przez Urząd Miasta jako 18 pozycja w serii *Biblioteka – Piotrków 800*.

Anna Rzędowska znana jest jako autorka wielu publikacji na temat historii Piotrkowa, w tym piotrkowskich Żydów, zamieszczanych w prasie lokalnej i książkach: *Piotrków nie tylko Trybunalski* (Warszawa 2006) i *Historia piotrkowskich Żydów (do 1939 roku)* (Piotrków Trybunalski 2008, wspólnie z Beatą Hałaczkiewicz).

Dina Feldman, której przodkowie pochodzili z Piotrkowa, mieszka w Jerozolimie. Urodziła się 3 lipca 1950 roku w ortodoksyjnej rodzinie, uzyskała licencjat z psychologii i kryminologii, tytuł magistra psychologii klinicznej, nauk feministycznych i judaistycznych oraz doktorat z pracy społecznej. Wraz z 12 koleżankami postanowiła odbyć służbę wojskową, co w latach siedemdziesiątych w środowisku ortodoksyjnym było ewenementem. Spędziła w wojsku 25 lat, większość czasu jako psycholożka kliniczna. Przez te lata wiele się zmieniło w jej życiu. Dostała stypendium i na pewien czas wyjechała już z mężem i dziećmi do Stanów Zjednoczonych, gdzie trafiła do społeczności reformowanego judaizmu. Walczyła o równouprawnienie kobiet ze środowiska ortodoksyjnego, została dyrektorką Kolech – feministycznej organizacji religijnych kobiet, która promuje ich emancypację, ale bez zrywania z religią¹. Pracowała w ministerstwie zdrowia, następnie w ministerstwie sprawiedliwości Izraela. Była szefem izraelskiej delegacji do komisji ONZ przygotowującej Konwencję o Prawach Osób Niepełnosprawnych. Jest znaczącą postacią izraelskiego życia publicznego i warto, aby stała się bardziej znana w mieście, skąd pochodzili jej przodkowie. W czytelni piotrkowskiej Miejskiej Biblioteki Publicznej znajduje się współtworzona przez nią książka wydana w języku hebrajskim, której tytuł w polskim przekła-

¹ M. Pieńkowski, *Feministka z Izraela walczy z nierównością kobiet*, <http://www.-rp.pl/arttykul/988021.html?print=tak&p=0> [dostęp: 27 VII 2014]; <http://dinafeldman.com> [dostęp: 27 VII 2014].

dzie brzmi *Trylogia żydowska z Polski. Wspomnienia Abrahama, listy Mojżesza, pocztówki Hadasy z rodziny Benczkowskich* (Holon 2013).

Książka jest wyjątkowa także dlatego, że powstała dzięki współpracy autorek z dwóch krajów, mówiących na co dzień różnymi językami. Efekt takiej współpracy jest nieoceniony – książka pisana wyłącznie „miejscowymi siłami” byłaby nieporównywalnie uboższa. Dzięki Autorce z Izraela mogły być wykorzystane także źródła w języku hebrajskim, do których dostęp jest podwójnie utrudniony – przez barierę geograficzną i językową. Co ważne, doczekaliśmy się wreszcie znaczącej publikacji poświęconej piotrkowskiemu Żydom, wolnej od poważniejszych błędów, które niestety dotąd stale towarzyszyły omawianej tematyce. Jest to ważne tym bardziej, że dopiero teraz powstała monografia dotycząca pierwszego getta na okupowanych przez hitlerowskie Niemcy terytoriach, utworzonego już w pierwszych tygodniach okupacji (dokładnej daty dziennej nie udało się ustalić z powodu luk w dokumentach, różne źródła podają 5 lub 8 października 1939 roku²). Przez kilkadziesiąt lat za granicą (głównie w Izraelu i USA) ukazywały się wspomnienia w językach hebrajskim i jidysz (część przetłumaczono na angielski, czyniąc je dostępnymi szerszej publiczności³ – znaczną zasługę położył tu Ben Giladi), w Polsce publikowano zaś jedynie drobniejsze materiały, które znajdowały miejsce na szpaltach „Gazety Ziemi Piotrkowskiej” i innych tytułów prasowych.

Autorki wykorzystały znaczną ilość źródeł: od relacji świadków wydarzeń (część z nich utrwalono praktycznie w ostatniej chwili – niestety, pokolenie pamiętające II wojnę światową z każdym dniem staje się mniej liczne; wiele osób, które przyczyniły się do wzbogacenia książki, nie doczekało jej ukazania) poprzez archiwalia, opracowania zawarte w książkach i prasie po strony internetowe.

Kolejne rozdziały poświęcono sytuacji we wrześniu 1939 roku, losom zwojów Tory z Wielkiej Synagogi, utworzeniu getta, Judenratowi i Żydowskiej Służbie Porządkowej, warunkom bytowym, Romom w getcie, losowi przebywających w nich dzieci, tajnemu nauczaniu, pracy przymusowej, etapom zagłady i próbom ratunku, likwidacji getta, opowieściom ocalałych, spojrzeniom na getto z perspektywy polskiej i izraelskiej (znajdujemy tu wzmianki o Piotrkowie drukowane w prasie hebrajskiej wydawanej w ówczesnym brytyjskim mandacie Palestyny), mieszkańcom Piotrkowa i okolic ratującym Żydów. Na

² A. Rzędowska, D. Feldman, *Getto żydowskie w okupowanym Piotrkowie*, Piotrków Trybunalski 2014, s. 38.

³ *A Tale of One City Piotrkow Trybunalski*, ed. by B. Giladi, New York 1991.

końcu zamieszczono listę zmian nazw ulic Piotrkowa z 1940 roku oraz wykaz żydowskich robotników Hortensji, tzw. „listę Christmana” (nawiasem mówiąc, przed wojną nazwisko dyrektora piotrkowskich hut szkła „Kara” i „Hortensja” zapisywano „Chrystman”⁴).

Oprócz spraw opisywanych już wcześniej (choć o wiele mniej szczegółowo), poruszone zostały także zagadnienia, o których dotąd wspomniano mało lub wcale. Nigdzie dotąd nie wspomniano, że w piotrkowskim getcie przebywali także Romowie. Było ich niewiele, ale ich obecność warta jest uwagi. Dowiadujemy się też, jak wielką i ważną rolę odgrywała w życiu piotrkowskich Żydów najsilniejsza przed wojną partia robotnicza – Bund. W PRL-u tych zagadnień nie zgłębiano, podobnie jak innych dotyczących niekomunistycznej lewicy. Aż do 1941 roku bundowcy kierowali Judenratem, stojąc twardo po stronie prześladowanych. Szef Judenratu Zelman Tenenberg był prawdziwym autorytetem. Niestety rządy Bundu w getcie skończyły się aresztowaniem i zamordowaniem elity tej partii, zaś władzę nad społecznością żydowską przejęli oportuniści typu Szymona Warszawskiego, wysługujący się nazistom.

Tej książki nie da się czytać bez emocji. Czytelnika często ogarnia nastrój przygnębienia, a także bezsilnej wściekłości. Bo jakże spokojnie czytać o kilkuletnim maltretowaniu, poniżaniu, wykorzystywaniu, w końcu bestialskiemu mordowaniu bezbronnych ludzi? Tragedia piotrkowskich Żydów rozpoczęła się natychmiast po zajęciu miasta przez Niemców, kiedy nie istniało jeszcze getto. Na każdym kroku byli terroryzowani, zmuszani do przymusowej pracy, poniżano ich uczucia religijne, bezczeszcząc przedmioty kultu (w ramach walki z religią naziści rozciągnęli na ziemię polskie także zakaz uboju rytualnego – tym większym zażenowaniem przejmując uchwalenie podobnego zakazu przez Sejm RP w 2013 roku). Żadne okrucieństwo nie ominęło dzieci, które często oglądały rzeczy straszne. Jeżeli przeżyły, musiało to odbić się na ich późniejszym życiu. Większość jednak nie przetrwała – ginęły z głodu, chorób, pracy ponad siły, w końcu w komorach gazowych Treblinki. Wobec najmłodszych – noworodków i niemowląt – oprawcy niemieccy i ukraińscy byli szczególnie bestialscy, dopuszczając się ich palenia żywcem lub roztrzaskiwania o ściany.

⁴ Zob. np.: Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Starostwo Powiatowe Piotrkowskie [1919–1939], sygn. 1803, k. nlb. (wniosek paszportowy z 22 VIII 1935); *ibidem*, sygn. 1806, k. nlb. (wniosek paszportowy z 23 II 1937); *ibidem*, sygn. 1832 (kilka książeczek paszportowych na nazwisko Reinhold Chrystman).

Często sprawcy tych potworności nigdy nie ponieśli żadnych konsekwencji. Wielu morderców niemieckich nie pozostawiło przy życiu świadków swoich czynów, nikt ich nie zdemaskował. Ukraińcy chętnie stroili się w piórka „prześladowanych przez komunizm” i tym łatwiej otrzymywali azyl w „wolnym świecie” (skądinał wiadomo, że niektórzy zbrodniarze z UPA pozostali po wojnie w Polsce – zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych – przyjmując tożsamość zamordowanych wcześniej przez siebie Polaków⁵). Wśród prześladowców byli także „granatowi” policjanci – charakterystyczne, że dotąd mało się o nich mówi, trudno szukać nawet nazwisk tych wyrzutków naszego narodu. Z pewnością także wielu z nich po wojnie uniknęło odpowiedzialności. Problem ten musi być nazwany po imieniu.

Cytowany w książce piotrkowianin wspominał, że zamordowani z jego rodziny nie mają nawet grobów, *A oni, mordercy, oni umierają we własnych łóżkach*⁶. Jednak wobec zbrodni tak okrutnych, jak przywoływane, żadne zwycięskie państwo nie miało w swych kodeksach kar, które byłyby adekwatne do czynów popełnionych przez takie bestie – nawet kara śmierci wykonywana technikami przyjętymi przez Brytyjczyków, Amerykanów czy Rosjan byłaby tu tysiakkroć zbyt łagodna...

W książce nie brakuje opisów odrażających postaci, zwłaszcza Niemców, ale także przedstawicieli policji żydowskiej w getcie. Niektórym z nich wymierzyli sprawiedliwość uwięzieni w Buchenwaldzie współrodacy, niektórzy uniknęli odpowiedzialności, uciekając na Zachód – wraz z rozwojem „zimnej wojny” tamtejsze sądy nie kwapiły się z przekazywaniem skompromitowanych kolaboracją z nazistami w ręce władz komunistycznych. Oni tymczasem czuli się niewinni... Czy i na ile jednak – żyjąc w normalnych czasach – mamy prawo do moralnego osądu ludzi chcących za wszelką cenę ratować życie swoje i swoich najbliższych?

W książce znajduje się ponad 80 archiwalnych zdjęć. Niektóre od dawna można znaleźć w innych książkach lub Internecie, znaczna część jednak jest unikatowa – przechowywane w zbiorach prywatnych, pierwszy raz doczekały się publikacji. Widzimy na nich piotrkowskich Żydów i miejsca związane z ich życiem. Niektóre zdjęcia pochodzą sprzed II wojny światowej, inne z okresu wojennego i powojennego. Część przedstawia mieszkańców getta. Co uderza najbar-

⁵ *Drugie życie... morderców*, <http://www.65-lat-temu.salon24.pl/86808,drugie-zycie-mordercow,2> [dostęp: 27 VII 2014].

⁶ A. Rzędowska, D. Feldman, *op. cit.*, s. 240.

dziej? Ludzie dotknięci niewyobrażalną traumą, patrzący na sceny, których nikt nigdy nie powinien oglądać, świadomi nieuchronnej zagłady do samego końca starali się żyć normalnie. Do końca mieli nadzieję na odmianę okrutnego losu. Tak niewielu udało się przeżyć...

Ilu mieszkańców naszego miasta nachodzi refleksja nad przeszłością? Wielu z nas codziennie przechodzi ulicami dawnego getta. Do dziś stoi wiele domów pamiętających te straszne lata. Tym bardziej palącym wstydem przejmuje widok bazgrołów na murach, gdzie Gwiazda Dawida wpisywana jest w chamskie, obsceniczne, debilne konteksty rodzące się w pustych głowach „kiboli” i innych młodocianych durniów.

Niemal do końca XX wieku nie było w Piotrkowie tablic upamiętniających Holocaust. Pojawiły się dopiero w latach dziewięćdziesiątych, ufundowane przez żydowskich piotrkowian z USA. Ale np. do dziś żaden choćby najskromniejszy obelisk nie mówi, jaką rolę odegrał plac pofranciszkański – Umschlagplatz piotrkowskiego getta. Położony wyraźnie powyżej poziomu ulicy Zamkowej parking naprzeciwko Zamku to miejsce po kamienicach spalonych już 6 września 1939 roku – Niemcy otoczyli czworoblok domów między Zamkową, Jerozolimską, Garncarską i Wspólną, obrzucili je granatami i podpalili, a następnie strzelali do uciekających. Pod parkingiem do dziś muszą znajdować się pozostałości budynków – jaką mamy pewność, czy nie ma tam także ludzkich szczątków?! To miejsce także powinno być oznaczone i upamiętnione.

Na koniec parę drobnych uwag krytycznych. W 1941 roku nie było Armii Ludowej⁷ (istniała od 1 stycznia 1944 roku, jej poprzedniczka Gwardia Ludowa od 1942 roku), więc grupą chcącą nawiązać kontakt z piotrkowskimi bundowcami musiała być jakaś organizacja konspiracyjna związana z PPS – partią, którą przed wojną łączyły z Bundem przyjazne stosunki, a w Piotrkowie wieloletnia owocna współpraca w miejskim samorządzie. Można się domyślać, że konspiracyjną działalność w getcie prowadziły także inne siły polityczne (choć mogły nie zachować się żadne dane na ten temat); skądinąd można znaleźć informację, że w 1942 roku powstała tam komórka PPR⁸. W omawianej

⁷ Zob.: *ibidem*, s. 68.

⁸ R. Nazarewicz, *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa w Piotrkowskiem*, [w:] *Sesja naukowa poświęcona XX rocznicy powstania PPR na terenie woj. łódzkiego. Piotrków Trybunalski, maj 1962*, pod red. S. Jędryszczaka et al., Łódź 1963, s. 42; K. Strawiński, *Piotrków Trybunalski jako ośrodek życia konspiracyjnego*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*, pod red. B. Baranowskiego, Łódź 1989, s. 581.

książce brak do niej odniesienia. Czyżby był to tylko wytwór propagandy PRL? O żydowskich komunistach w Piotrkowie (wprawdzie nielicznych) wspomina także Zofia Marczak z Łodzi, przebywająca tu od 4 marca do 10 października 1942 roku⁹.

Nieco pomieszania znajdujemy w wykazie okupacyjnych zmian nazw ulic i placów – czasem podana jest nazwa polska, czasem niemiecka, tymczasem wszystkie ulice nosiły równoległe nazwy polskie i niemieckie (część ulic zachowała przedwojenne polskie nazwy uzupełnione wersją niemiecką, np. ulica Zamkowa – Schlossgasse; w kilku przypadkach przywrócono polskie nazwy sprzed zmian dokonanych w latach trzydziestych, np. ulica Limanowskiego ponownie stała się Sulejowską – Sulejower Strasse; inne otrzymały 15 stycznia 1940 roku zupełnie inne nazwy, np. aleja 3 Maja stała się aleją Lipową – Lindenallee)¹⁰.

Szkoda też, że w bibliografii nie znajdujemy wydawanego od kilkunastu lat miesięcznika „Kurier – Kultura i Rzeczywistość”, na łamach którego ukazało się wiele artykułów dotyczących losów piotrkowskich Żydów, w tym także wspomnienia dawnych mieszkańców getta (m.in. Bena Giladiego, Ruth Krieger-Horowicz, Irvinga Gomolina, Bena Helfgotta). Numer 10 z 2009 roku, wydany w 70-lecie utworzenia getta, miał charakter specjalny – został poświęcony pamięci piotrkowskich Żydów. Przez jego niewykorzystanie np. w rozdziale o Polakach pomagających Żydom, zabrakło wspomnienia o Leokadii Kończakównie, która oddała życie, ratując chorych na tyfus mieszkańców getta¹¹. W tak szczególnej książce, wspominającej z imienia i nazwiska wielu ludzi, przydałby się także ich indeks. Pomimo tych drobnych mankamentów, książka Anny Rzędowskiej i Diny Feldman to z pewnością nie tylko jedna z najważniejszych pozycji *Biblioteki – Piotrków 800*, ale także jedna z najważniejszych publikacji dotyczących dziejów Piotrkowa. Powinna stać się lekturą obowiązkową każdego piotrkowianina interesującego się historią.

Daniel Warzocha

⁹ Z. Marczak, *** [wspomnienie bez tytułu], [w:] *Sesja naukowa poświęcona XX rocznicy powstania PPR na terenie woj. łódzkiego. Piotrków Trybunalski, maj 1962*, pod red. S. Jędryszczaka et al., Łódź 1963, s. 170–171; zob. też: http://warszawa.getto.pl/index.php?mod=wyszukiwanie_db&table_id=zdarzenia&columns=zdarzenie&show_source=0476976445362488032 [dostęp: 27 VII 2014].

¹⁰ „Anordnungsblatt des Stadtkommissars von Petrikau” 1940, nr 1.

¹¹ W. Juszkiewicz-Kamieńska, *Oddała życie za chorych z getta. Leokadia Kończakówna 1919–1942*, „Kurier – Kultura i Rzeczywistość” 2009, nr 10, s. 12.